

Wszystkie zabytki Mazowsza zasługują na ochronę i konserwację

Z Mazowieckim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, profesorem Jakubem Lewickim, rozmawia Edward Hardt (cz. 2)

E.H.: To już kolejny rok, jak pełni Pan funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Jaki jest dziś urząd Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków?

J.L.: To rzeczywiście siódmy rok mojego urzędowania..., a oddane do Państwa rąk wydawnictwo jest trzecim już mazowieckim numerem „Renowacji i Zabytków”. Obecnie urząd Mazowieckiego Konserwatora Zabytków jest pod każdym względem naj... – najliczniejszy, największe województwo, największe dotacje, największy budżet, największe sukcesy, ale i najcięższa praca wszystkich pracowników i najwięcej problemów... Rzeczywiście czasem ciężko temu sprostać – chodzi zarówno o szeregowych inspektorów, kierowników Wydziałów, jak i nas, zarządzających i oczywiście Mazowieckiego Konserwatora... Wszyscy w pocie czoła pracujemy, tych wyzwań i pracy nigdy nie było tak dużo. Ale to jest specyfika działania Konserwatora Mazowieckiego i nie może być inaczej. Po prostu tak jest i będzie zawsze. A jednocześnie niedawno uświadomiłem sobie, że jestem nie tylko najdłużej urzędującym konserwatorem mazowieckim po 1989 roku, ale także najdłużej urzędującym konserwatorem wielkiego województwa i dużego miasta. W tym czasie w Krakowie było pięciu konserwatorów, w Gdańsku trzech, we Wrocławiu dwóch. To pokazuje jak trudna jest to praca.

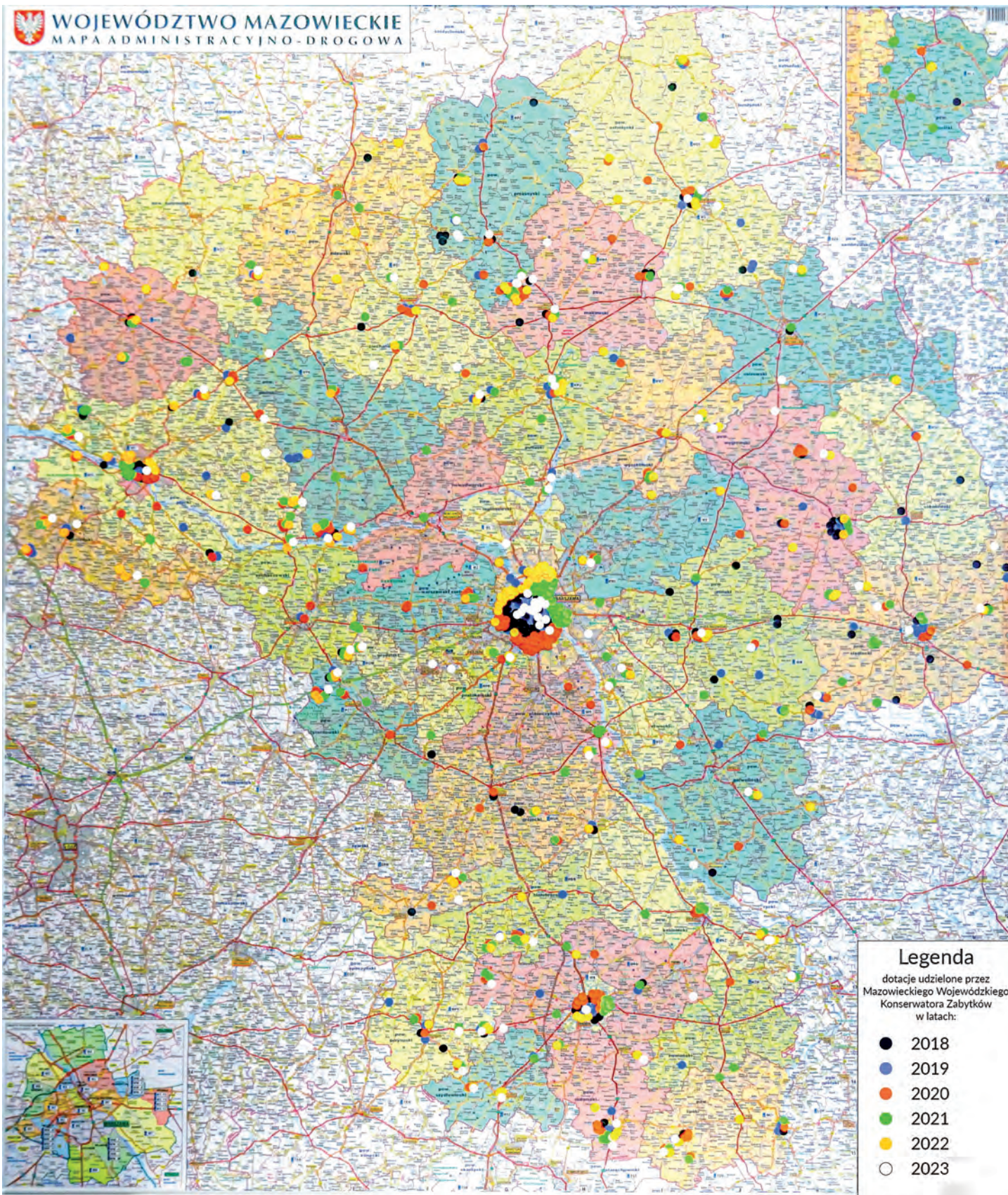
E.H.: Co uważa Pan za największy sukces Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków?

J.L.: Będą to chyba dobre stosunki ze wszystkimi: z władzami samorządowymi, społecznikami, duchowieństwem różnych wyznań i ze społecznością żydowską. Udało mi się zbudować bardzo dobre relacje zarówno w terenie, jak i z władzami Warszawy i poszczególnych dzielnic. Wielokrotnie odbierałem podziękowania od burmistrzów i dyrektorów wydziałów miejskich Warszawy, że jeszcze nigdy nie było tak dobrej współpracy z urzędem konserwatora. Postęp jest tak duży, że już nikt nie pamięta, jak zaczynałem. Przypomnę,

że przejąłem ten urząd w bardzo trudnym momencie. Niemal codziennie ukazywały się bardzo krytyczne artykuły o działalności urzędu, o urzędowych decyzjach. Złe były stosunki ze Stołecznym Konserwatorem, trwał permanentny konflikt konserwatora ze wszystkimi. Również przedstawiciele Kurii Diecezjalnej i biskupi ordynariusze składali protesty do wojewody i do innych urzędów przeciwko różnym decyzjom konserwatorskim i niezrozumiałym działaniom konserwatora. Trwał konflikt wszystkich z urzędem konserwatorskim. Moim podstawowym zadaniem było przerwanie tego stanu rzeczy, uporządkowanie spraw prowadzonych przez urząd, uporządkowanie jego struktury i rozpoczęcie nowego otwarcia i nowej polityki konserwatorskiej. Zmieniło się wszystko. Obecnie urząd jest prawie trzy razy większy, liczba spraw też jest wielokrotnie większa. I to wszystko przy wciąż zbyt małej obsadzie kadrowej, która zresztą nigdy nie będzie dostateczna i trzeba się z tym pogodzić i pracować dobrze. Nigdy nie byłem malkontentem, zawsze uważam, że szklanka jest do połowy pełna i trzeba z optymizmem patrzeć w przyszłość. Zresztą ostatni czas to okres bardzo dobrych informacji medialnych – nie było żadnych negatywnych artykułów ani wypowiedzi, także na forach publicznych nie pojawiły się seryjne krytyczne głosy dotyczące podejmowanych w tym czasie wielu bardzo trudnych decyzji. Bardzo dbam, żeby wszystkie decyzje były profesjonalne, odpowiednio przygotowane, aby niepotrzebnie nie angażować się w spory czy konflikty. Nigdy nie dam się wmanewrować w lokalne konflikty i wojenki, choć były i nieustannie są podejmowane takie próby.

E.H.: Czy za Pana kadencji pojawiły się jakieś nowe wytyczne dotyczące ochrony zabytków w Polsce i towarzyszących im spraw realizowanych w ramach kompetencji urzędu konserwatorskiego?

J.L.: Tak. To niewątpliwie zmiana polityki konserwatorskiej odnośnie zieleni. Przypomnę, że jeszcze niedawno zieleń i zabytki były traktowane jak wrogowie. Na szczęście udało się



Mapa przedstawiająca dotowane zabytkowe obiekty na terenie Mazowsza i Warszawy

to zmienić, choć nie wszyscy to rozumieją. Zaczęła Generalna Konserwator Zabytków prof. Magdalena Gawin, wydając odpowiednie dokumenty skierowane do Wojewódzkich Konserwatorów. Potem poszły kolejne działania. Na Mazowszu zorganizowałem transmitowane

internetowo seminarium poświęcone tej problematyce. Cieszyło się ono dużym zainteresowaniem. Walka konserwatora z zielenią, obojętnie pod jakim pretekstem, byłaby w dzisiejszych czasach wręcz szaleństwem. To nie tylko jest kwestia ekologicznego myślenia czy

zastosowania zrównoważonego rozwoju, ale walka z ociepleniem i rosnącą liczbą nocy tropikalnych, kiedy temperatura otoczenia nie spada, a organizm nie odpoczywa i nie regeneruje się. Mieszkańcy i użytkownicy zabytków chcą żyć w zdrowiu, a nie być ofiarami anachronicznego myślenia o przestrzeniach zabytkowych. Dziś są wciąż aktywiści, którzy pod pretekstem ochrony widoku na zabytek chcieliby kultywować betonozę i patrzeć na zabytki otoczone asfaltem, kostką Bauma czy brukiem. To powinno się bezpowrotnie skończyć. Wiem, że za Mazowszem idą kolejne województwa i to jest moim wielkim sukcesem. Od wprowadzania zieleni do przestrzeni

zabytkowych nie będzie już odwrotu. W kolejnych zabytkowych miastach, na rynkach i ulicach pojawią się drzewa, a nie tylko historyzujące neobarokowe czy neorenesansowe ogrody w sąsiedztwie zamków i pałaców, jak rozumiano kiedyś rolę zieleni w sąsiedztwie zabytków.

E.H.: Niedawno na listę Pomników Historii został wpisany klasztor w Czerwińsku i budynek dawnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, obecne Ministerstwo Edukacji i Nauki. Jakie będą kolejne Pomniki Historii na Mazowszu?

J.L.: Niestety, wciąż na Mazowszu jest mało Pomników Historii, co jest rezultatem

Porzecze Mariańskie,
kościół drewniany,
stan w 2017 roku, fasada.
Fot. J. Lewicki

Porzecze Mariańskie,
wooden church,
state in 2017, façade.
Photo: J. Lewicki



Porzecze Mariańskie,
kościół drewniany,
stan w 2017 rok, widok
wnętrza. Fot. J. Lewicki

Porzecze Mariańskie,
wooden church,
state in 2017, interior
view. Photo: J. Lewicki



wieloletnich zaniedbań moich poprzedników, braku wyobraźni, braku perspektyw i braku myślenia koncepcyjnego. Mazowsze jest w Polsce, obok woj. dolnośląskiego, najbogatszym województwem w zabytki. Tymczasem liczba Pomników Historii z tego regionu jest niewielka i nie były wcześniej podejmowane szersze inicjatywy w tej dziedzinie. Kiedy przejąłem urząd konserwatora, natychmiast zwróciłem się do podwładnych o przygotowanie propozycji kolejnych wpisów na listę Pomników Historii z terenu Mazowsza. Wskazałem, które obiekty według mnie powinny być takimi pomnikami. Za mojej kadencji Pomnikami Historii zostały ogłoszone: Wzgórze Tumskie w Płocku, kolegiata pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Pułtuskach, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, klasztor kanoników regularnych w Czerwińsku nad Wisłą, gmach dawnego MWRiOP przy ulicy Szucha w Warszawie, obecne Ministerstwo Edukacji i Nauki. Impas został więc przełamany, nadal kilka mazowieckich zabytków zasługuje na status Pomnika Historii. W tej chwili kilka obiektów czeka na swoją kolej – np. kościół w Krasnem, klasztor w Sieciechowie, zamek w Czersku. Przygotowanie wniosków na listę Pomników Historii stanowi okazję do wzmożonej ochrony i konserwacji tych zabytków. Przykładowo, przygotowanie dokumentacji dotyczącej zamku w Czersku było okazją do bardzo ważnych decyzji konserwatorskich zmieniających zakres ochrony tego zabytku. Zaproponowałem m.in. zmianę kierunku wjazdu do zamku i podjąłem decyzję o powrocie do historycznego wjazdu, a więc główna droga wjazdowa będzie wiodła wzdłuż murów obronnych zamku i prowadziła przez wjazd historyczny. Rezygnujemy z dochodzenia do zamku

poprzez teren kościoła, co było ahisteryczne i bardzo szkodliwe dla tamtejszej parafii. Zamek w Czersku wymaga wielu działań konserwatorskich. W latach ubiegłych prowadzone były remonty budowlane, bo tak niestety muszą je określić. Mury zamkowe zostały chaotycznie przekształcone, poszczególne uzupełnienia wykonano z różnej cegły, niektóre fragmenty są nieczytelne. Zamek wymaga podjęcia dużych prac konserwatorskich. Będę się za nimi opowiadał i zobaczymy, w jakim kierunku one pójdą. Na pewno będzie to uporządkowanie i konserwacja obecnej struktury.

Mamy też gotowe dokumentacje kilku obiektów na listę Pomników Historii, kilka kolejnych jest w przygotowaniu. Wierzę głęboko, że w następnym rozdaniu Pomników Historii znajdą się kolejne zabytki z Mazowsza, np. wspomniany kościół w Krasnem z bardzo cennymi barokowymi malowidłami Sebastiana Ecksteina i nowożytnymi nagrobkami rodziny Krasieńskich.

E.H.: Czy myśli Pan o dalszej promocji i uznaniu wartości innych mazowieckich zabytków?

J.L.: Obok złożonych już wniosków w mojej ocenie na status Pomnika Historii zasługują: miasta i zamki w Iłży i Szydłowcu oraz kościół drewniany w Porzeczu Mariańskim. Bardzo wysoką wartość zabytkową mają kościół i zamek Szydłowieckich w Szydłowcu. Za Pomnik Historii powinny zostać uznane zarówno kościół parafialny, zamek, jak i najważniejsze budowle tego miasta oraz cmentarz żydowski. Analogiczna sytuacja dotyczy dawnego miasta biskupiego w Iłży wraz z zamkiem. Uważam, że są to jedne z najcenniejszych zespołów zabytkowych na terenie Mazowsza, które łączą wartości historyczne, artystyczne i naukowe znajdujących



Krasne, kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela i Podwyższenia Krzyża.
Fot. A. Hardt

Krasne, the parish church of St. John the Baptist and the Exaltation of the Cross.
Photo: A. Hardt



Pułtusk, kolegiata, nawa główna. Fot. A. Hardt

Pułtusk, collegiate church, main nave. Photo: A. Hardt

się tam zabytków. Z kolei kościół drewniany w Porzeczu Mariańskim jest jednym z najcenniejszych zabytkowych kościołów drewnianych nie tylko na terenie Mazowsza, ale i w Polsce. Jego barokowy iluzjonistyczny wystrój znacząco wyróżnia się na tle analogicznych zabytków tego typu.

Kolejna grupa działań dotyczyć powinna przygotowania wniosków na Listę informacyjną UNESCO. Na pewno zasługuje na to kolegiata w Pułtusku i jej renesansowe malowidła. To jest największy tego typu zespół w środkowej Europie, a jednocześnie jest on przykładem zastosowania renesansowych rozwiązań perspektywy zbieżnej w architekturze, znanej z malarstwa i kompozycji rzeźbiarskich. Kandydatura ta miałaby szansę po przygotowaniu odpowiedniej dokumentacji i studiów porównawczych. Kolegiata w Pułtusku miałaby szansę na znalezienie się na Liście Informacyjnej jako wpis seryjny wraz z innymi pionierskimi dziełami renesansowymi w różnych krajach. Innym kandydatem mógłby być projekt gotyckiego sklepienia na ścianach kościoła w Szydłowcu jako unikalny przykład

gotyckiego warsztatu budowniczego. Wpis ten miałby szansę z innymi dziełami ilustrującymi rozwój gotyckiej myśli projektowej i konstrukcyjnej, np. kościoła w Saint-Denis czy gotyckich rysunków projektowych z Austrii i Niemiec. Do grupy tej mogłyby być dołączone dzieła budowniczego Barthela Ranischa z Gdańska. To są zabytki absolutnie unikalne, mające szansę na wpis na Listę Informacyjną, a potem dalsze procedowanie kandydat na Listę Dziedzictwa Kultury UNESCO. Także wspomniany drewniany kościół w Porzeczu Mariańskim – dobro to mogłoby być nowym wpisem na Listę wraz z innymi zabytkami lub też rozszerzeniem obecnego wpisu polskich kościołów drewnianych, co wydaje się szybsze i prostsze.

Wymienione przykłady nie wyczerpują oczywiście unikalnych zabytków Mazowsza – propozycji dóbr, które mogą być wpisane na Listę Pomników Historii, a także na Listę Informacyjną, a potem mogą być poważnymi kandydatami do wpisu na Listę światowego dziedzictwa UNESCO. Ważne jest, aby lista informacyjna została starannie przygotowana i obejmowała mazowieckie zabytki, a znajdujące się na niej dobra cechowała wyjątkowa uniwersalna wartość, integralność i autentyczność.

E.H.: Panie Profesorze, co Pan sądzi o liczbie wpisów i liście zabytków na Mazowszu – czy jest wystarczająca i winna być uzupełniona?

J.L.: Pragnę po raz kolejny przypomnieć, że Mazowsze za mojej kadencji stało się drugim najzasobniejszym w zabytki województwem w Polsce po dolnośląskim. To wielka zasługa ciężkiej pracy moich współpracowników – wieloletniego kierownika Wydziału Dokumentacji Marcina Dawidowicza i kierowanego przez niego zespołu. Przypomnę, że podstawowym zarzutem wobec moich poprzedników było niewpisywanie zabytków do rejestru, które po kolejnych odmowach były często rozbierane. Dotyczyło to zarówno budynków modernistycznych, jak i wielu warszawskich budynków. To się radykalnie zmieniło. Chciałbym, aby wpisów do rejestru zabytków na Mazowszu było jeszcze więcej, tym bardziej, że czeka nas wpisanie na listę zabytków wielu obiektów z gminnej ewidencji zabytków, której prawomocność została w ostatnim czasie zakwestionowana przez Trybunał Konstytucyjny. To być może czeka nas także z wojewódzką ewidencją zabytków. Obecnie do rejestru powinny być wpisane liczne kamienice z tzw. wpisów obszarowych miast, które w mojej ocenie są niedostatecznie chronione.

Natomiast bardzo dumny jestem z wpisu na listę Pomników Historii budynku dawnego MWRiOP, obecnego Ministerstwa Edukacji



Sieciechów-Opactwo,
zespół pobenedyktynski,
widok ogólny.
Fot. A. Hardt

Sieciechów-Abbey,
post-Benedictine
complex, general view.
Photo: A. Hardt



Sieciechów-Opactwo,
zespół pobenedyktynski,
widok ogólny,
stan w 2021 roku.
Fot. J. Lewicki

Sieciechów-Abbey,
post-Benedictine
complex, general view,
state in 2021.
Photo: J. Lewicki

i Nauki przy Al. Szucha w Warszawie. Gmach jest jednym z zabytków o bardzo wysokiej wartości historycznej, artystycznej i naukowej na terenie Warszawy. Budynek zaprojektował Zdzisław Mączyński, a budowę rozpoczęto w 1927 roku. Był on jedną z pierwszych siedzib ministerialnych w II Rzeczypospolitej zbudowanych od podstaw. Gmach powstał w niespełna 3 lata i charakteryzował się klasycyzującymi formami. W 1928 roku odbył się konkurs na projekt wnętrza. Wygrał go Wojciech Jastrzębowski profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i równocześnie dyrektor Departamentu Sztuki w MWRiOP. Podczas II wojny światowej gmach

był miejscem przesłuchiwań, męczeństwa i śmierci wielu Polaków. Budynek jest pieczołowicie chroniony, a wystrój konserwowany. Jest to chyba najlepiej zachowany budynek z okresu międzywojennego w Polsce i wciąż pełni pierwotną funkcję. Z tego wpisu jestem niezmiernie dumny, bo nie wszyscy popierali ten projekt, a dopiero decyzje kierunkowe Ministra Edukacji i Nauki i Vicepremiera Piotra Glińskiego nadały bieg sprawie. Pracownicy Ministerstwa Nauki są niezmiernie dumni ze swojej siedziby i bardzo o nią dbają. To jest wzorowo utrzymywany zabytek, niewątpliwie zasługuje na miano zabytku zadbanego.

Budynek dawnego
MWRiOP, obecnego
Ministerstwa Edukacji
i Nauki przy Al. Szucha
w Warszawie,
proj. Zdzisław Mączyński.
Źródło:
IS PAN 0000024347.
Fot. H. Poddebski, 1932

The building
of the former MWRiOP,
of the current Ministry
of Education and Science
at Szucha Avenue
in Warsaw, designed
by Zdzisław Mączyński.
Source: IS PAN
0000024347.
Photo: H. Poddebski,
1932



Wnętrze budynku
dawnego MWRiOP,
obecnego Ministerstwa
Edukacji i Nauki przy
Al. Szucha w Warszawie.
Źródło: IS PAN poz_
teczka W_382,
neg_0000097174.
Fot. C. Olszewski, 1939

The interior of the former
MWRiOP, of the current
Ministry of Education
and Science at Szucha
Avenue in Warsaw.
Source: IS PAN item
W_382, neg_0000097174.
Photo: C. Olszewski, 1939



E.H.: Powiedział Pan o bardzo ważnej kwestii, czyli ochronie i konserwacji zamków na Mazowszu. Wspomnieć należy zamki w Ciechanowie, Iłży i Liwie. Te trzy obiekty w ostatnim czasie zmieniły się. Zostały poddane remontom i konserwacji. Nie wszystkim to się podoba, ale są tacy, którzy są zachwyceni. Dotyczy to szczególnie zamku w Iłży.

J.L.: Każdy z tych zamków ma odrębną historię. Zamek w Ciechanowie jest przykładem zbyt daleko posuniętej ingerencji w zabytek. Jest to efekt wieloletniego sporu dwóch wykluczających się stanowisk: ortodoksyjnego, czyli ortodoksyjnej rekonstrukcji, i całkowicie współczesnej adaptacji. Tutaj wybrano drogę trzecią, czyli minimalistyczną współczesną adaptację, która po realizacji wcale

nie okazała się taka minimalistyczna i niestety w opinii specjalistów obniżyło to wartość zabytkową obiektu. Też dążyłem do wpisania zamku w Ciechanowie na listę Pomników Historii, ale przeprowadzone prace na tyle obniżyły jego wartość, że wręcz to uniemożliwiają. Tak więc w imię racji konserwatorskich obniżono rangę autentyczności zabytku.

Jeśli chodzi o zamek w Iłży, jest to zabytek mi bliski. Byłem jednym z jego pierwszych monografistów – blisko 25 lat temu. Od tego czasu przeprowadzono bardzo niewiele badań dotyczących zamku. Były wykonane niewielkie prace, które wzmocniły mury i podniosły ich koronę. Myślę, że prace szły w dość dobrym kierunku, ale konieczne były kolejne zabezpieczenia. Z kolei nakrycie wieży zamkowej szklanym hełmem, zrealizowane według projektu jednego z bardzo znanych profesorów, zostało krytycznie odebrane przez wszystkich. W ostatnich dwu latach wykonano szerokie prace na zamku – były one niezbędne ze względu na konieczność wzmocnienia murów, które uległy zlasowaniu. Projekt jest stopniowo realizowany. Był on niezbędny, gdyż bez niego stan zamku groził katastrofą budowlaną, o czym wcześniej wspomniano. Nie była to rekonstrukcja, ale wzmocnienie konstrukcyjne murów i poszczególnych części zagrożonych osunięciem. Dużą trudnością podczas ostatnio przeprowadzonych prac, było znalezienie dobrych wykonawców wyłonionych w wyniku przetargu, ale i niwelowanie lokalnych konfliktów wokół odbudowy zamku – przeciwników i zwolenników miejscowych władz samorządowych. Urząd konserwatora musiał się w tym wszystkim odnaleźć. To też są aspekty związane z konserwacją zabytków.



Ilża, zamek,
stan w 2022 roku.
Fot. UM w Ilży

Ilża, castle, state in 2022.
Photo: UM Ilża

Prace na zamku w Ilży były jednymi z największych tego typu na Mazowszu, zrealizowano je przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych i będą one niewątpliwie kontynuowane, bo poszczególne fragmenty zamku dolnego są nadal zagrożone.

Odnosnie do zamku w Liwie wydaje się, że zrealizowany tam projekt wzbudził najmniej kontrowersje. Liw to miejsce pełne uroku. Polecam każdemu odwiedzenie zamku w Liwie, a niedaleko znajduje się Węgrów z bardzo wysokiej klasy barokowymi malowidłami Michelangela Palloniego, w kościele reformatów, które też każdy powinien zobaczyć, gdyż to są najlepiej zachowane malowidła tego barokowego malarza.

E.H.: Ochrona zabytków to także odmowy. Czy były takie decyzje odmowne, które wpłynęły na dobro zabytku?

J.L.: Rzeczywiście było kilka odmów, które musiałem wydać. Odmowa kontynuacji tak zwanej „konserwacji” polichromii Michelangela Palloniego w kościele farnym w Węgrowie uratowała ostatnie malowidło tego wybitnego artysty, znajdujące się na ścianie wschodniej prezbiterium, a więc w bardzo ekspozycyjnym miejscu. Wcześniejsze, za zgodą lokalnego konserwatora, zostały radykalnie przemalowane, a częściowo skute i namalowane na nowo. To nie była dobra konserwacja. To jedyne zostało tylko oczyszczone i jest autentyczne. Podobnie było z zamkiem



Ilża, zamek,
stan w 2022 roku.
Fot. UM w Ilży

Ilża, castle, state in 2022.
Photo: UM Ilża

Szydłowiec,
kościół parafialny
pw. św. Zygmunta, widok
ogólny, stan w 2018.
Fot. J. Lewicki

Szydłowiec, parish
church of St. Zigmunt,
general view,
state in 2018.
Photo: J. Lewicki



w Iłży – unieważniłem wcześniej zatwierdzony projekt, który zakładał częściową rozbiórkę autentycznych murów zamkowych i budowę żelbetonowych tarasów opartych o nowo wymurowaną koronę. Analogiczna sytuacja dotyczyła dębu w Milanówku, drzewo o wymiarach pomnika przyrody nie mogło być wycięte, co najwyżej przesadzone. Tu nie było wyjścia, jak tylko odmówić wydania pozytywnych decyzji, a wcześniej wydane trzeba było anulować

E.H.: Jesteśmy na Mazowszu, a Mazowsze to także bardzo cenne zabytki drewniane. Czy w Pana ocenie są one bezpieczne? Chodzi mi szczególnie o zabezpieczenia przeciwpożarowe.

J.L.: Ochrona przeciwpożarowa to niezmiernie istotny aspekt działań konserwatorskich. Wspomnę niedawny pożar kościoła w Chynowie koło Grójca w pobliżu Radomia – tylko sprawna instalacja alarmowa i przeciwpożarowa uratowała tę świątynię, gdyż spaliła się tylko część wyposażenia zakrystii, resztę uratowano. Podkreślę, że zabytki drewniane były i są jednym z moich priorytetów na Mazowszu. Świadczą o tym liczne wpisy obiektów drewnianych – m.in. wpis zabytków Otwocka do wojewódzkiej ewidencji zabytków, co wymusza ich ochronę. Staram się także o wpis zabytków znajdujących się na linii otwockiej. Podjąłem również działania w kierunku ochrony drewnianych kościołów, w tym także zabezpieczenia ich przed pożarem. Rozmawiałem już kilkakrotnie ze wszystkimi biskupami diecezjalnymi z terenu Mazowsza, namawiając do ochrony sakralnych zabytków drewnianych. Największym problemem są opuszczone kościoły, których

na Mazowszu mamy sporo. Są parafie, gdzie zbudowano nowe świątynie w sąsiedztwie tych starych i opuszczonych. Jest to poważny problem. Apeluję, żeby na przyszłość nie wznosić nowych świątyń w sąsiedztwie świątyń zabytkowych, dlatego że to skazuje je na opuszczenie, zapomnienie, a nawet na zniszczenie. Ale chyba największy problem dotyczy budynków szkieletowych na linii otwockiej – tzw. świdermajerów. Ich stan się pogarsza, ich konstrukcja jest nie do uratowania. Trzeba je z reguły rozbierać i budować na nowo, co jest bardzo kosztowne. Przykład sanatorium Gurewicza w Otwocku pokazuje, jak bardzo ingerencyjne muszą być prace przy zabytkach tego typu, choć efekt po ich wykonaniu bywa zachwycający dla każdego. Ale świdermajerów w złym stanie jest bardzo dużo, coraz więcej, nie sposób tego zatrzymać, bo drewno, z którego są zbudowane, ulega korozji biologicznej i traci parametry konstrukcyjne przenoszenia obciążeń, jak mówią specjaliści, i budynki te często znajdują się w stanie katastrofy budowlanej. Wtedy trudno je ratować bez budowy na nowo i wymiany większości autentycznych materiałów i wprowadzenia nowej konstrukcji. To jest wielki problem i wyzwanie na Mazowszu.

E.H.: I jeszcze, co dalej z mazowieckimi dworami i pałacami. Czy są jakieś nowe pomysły na ich ocalenie?

J.L.: W swojej pracy konserwatorskiej objechałem wiele dworów i pałaców. Stan niektórych z nich był pozytywnym zaskoczeniem. Bardzo zachęcam wszystkich do obejrzenia pałacu w Nowej Wsi po przeprowadzonych wzorcowych pracach. Serce mi rośnie, jak



Kompleks dawnego
Uzdrowiska Abrama
Gurewicza w Otwocku
przy ul. Armii Krajowej 8.
Widok z lotu ptaka.
Fot. A. Hardt

Former Abram
Gurewicz's Spa Complex
in Otwock at 8 Armii
Krajowej street.
A bird's eye view.
Photo: A. Hardt

oglądałem ten zabytek. Jest to jeden z niewielu okazałych zabytkowych obiektów pozostających w rękach prywatnych. A to już rzadkość. Myślę, że po uzgodnieniu z właścicielami można go zwiedzać. Ale jest też wiele dworów zagrożonych – np. znakomicie niegdyś utrzymany przez Marka Kwiatkowskiego dwór w Suchej czy dwór w Szczukach, w którym przebywała Maria Skłodowska-Curie. Obecnie jest on bardzo zaniedbany i podejmujemy działania na rzecz jego ocalenia. Niestety, dworów w złym stanie na Mazowszu jest dużo i wciąż nie uporaliśmy się ze skutkami reformy rolnej

E.H.: Przejdźmy teraz do Warszawy. Jakie są najważniejsze problemy zabytków stolicy?

J.L.: Bardzo się cieszę, że współpraca z władzami miejskimi układa się dobrze. Udało mi się zbudować bardzo dobre relacje z władzami poszczególnych dzielnic i całej Warszawy. Wielokrotnie odbierałem podziękowania od dyrektorów wydziałów miejskich, że jeszcze nigdy nie było tak dobrej współpracy z urzędem konserwatora. Rozmawiamy i przekonujemy, a nie zmuszamy do swoich racji. Co ciekawe, najwięcej dyskusji i poprawek wymagają przygotowywane plany miejscowe zagospodarowania przestrzennego, które niestety mają wiele braków. Dlatego też dopiero za drugim lub trzecim razem są akceptowane przez urząd konserwatora. Niestety w bardzo złym stanie są zabytki w niektórych dzielnicach – np. na Woli. Natomiast na Pradze udało się rozwiązać wszystkie problemy. W wielu miejscach stolicy będą powstawały duże parkingi podziemne, który schowają intensywny ruch samochodowy w okolicy i uporządkują przestrzeń

zabytkową wolną od parkujących aut. Tak będzie np. na Placu Teatralnym. To wszystko wymaga akceptacji urzędu konserwatora.

E.H.: A inne miejsca? Ruszyła odbudowa Pałacu Saskiego i Pałacu Brühla, która wciąż budzi emocje...

J.L.: Panie Redaktorze, wciąż powtarzam, że wszystkie kierunkowe zagadnienia i problemy dotyczące odbudowy Pałacu Saskiego rozstrzygnęła odpowiednia ustawa uchwalona przez nasz parlament. Ona precyzuje jak ma wyglądać pałac i jakie ma pełnić funkcje. Ta dyskusja już się odbyła. Obecnie słyszymy głosy, które są efektem wojny politycznej, nie merytorycznej. Są rady i komisje, które opiniują i nadzorują prowadzone prace podczas odbudowy. Trwa konkurs architektoniczny, który ma wyłonić szczegółowy projekt prac. Mam nadzieję, że odbudowa Pałacu Saskiego, a także Pałacu Brühla będzie wzorem do innych działań tego typu. Przypomnę, że Pałac Brühla był symbolem II Rzeczypospolitej. Siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zachwycające wnętrza, zaprojektowane i wykonane tuż przed wybuchem II wojny światowej przez Bogdana Pniewskiego. To wszystko powinno być w szczegółach odtworzone.

Ale są inne budowle, które powinny powrócić, jak np. Pałac Karasia znajdujący się niegdyś nieopodal Pomnika Kopernika i obok Pałacu Staszica. Było kilka projektów odbudowy tego zabytku w dość dziwnej współczesnej architekturze. Jestem zdecydowanie przeciwny takim realizacjom. Ale powinien on powrócić w wiernej zewnętrznej formie historycznej i ewentualnie z nowoczesnymi wnętrzami. Można rozważyć klatkę schodową

Brzeście, dwór,
widok ogólny,
stan w 2022 roku.
Fot. J. Lewicki

Brzeście, manor house,
general view,
state in 2022.
Photo: J. Lewicki



z wkomponowaniem oryginalnych fragmentów, bo zachowało się kilka dawnych fragmentów pałacu, natomiast reszta wewnątrz winna być zrealizowana jako forma najbardziej współczesna. Myślę, że byłoby to dobre przedsięwzięcie i warto o tym rozmawiać. A na razie w tym miejscu mamy zatłoczony parking, co chyba wszystkim odpowiada!

E.H.: Widzę, że temat odbudowy wciąż powraca. Co dalej w takim razie z odbudowami i rekonstrukcjami w Warszawie?

J.L.: To jest sprawa bardzo skomplikowana. Niestety, ja bardzo krytycznie oceniam tak zwane „odbudowy”, np. odtworzoną kamienicę w sąsiedztwie pl. Zamkowego, gdzie po wielu dyskusjach powstał budynek przeskalowany, niepasujący do otaczającej zabudowy. Był on pozytywnie opiniowany przez ówczesną stołeczną konserwator i znaną historyk architektury, co potem starano się ukryć, a źle ocenili go wszyscy pozostali specjaliści. Nie była to udana realizacja i niestety, nie były dobre decyzje. Nie uważam też, że otoczenie Nowego Miasta jest miejscem do budowy nowych apartamentowców, bo również takie pomysły są. Ten rejon musi być chroniony, niezależnie kto pełni funkcję konserwatora. Zawsze byłem zwolennikiem rekonstrukcji skutych dekoracji warszawskich kamienic. Przykład odtworzonej fasady kamienicy przy ulicy Foksal jest tutaj znakomitym dowodem, że takie realizacje mogą być udane i chwalone przez wszystkich. Oby było ich więcej. Tym bardziej, że wciąż jest zapotrzebowanie społeczne na tego typu realizacje, warszawiacy wręcz ich oczekują i jeżeli są profesjonalnie zaprojektowane i wykonane, budzą zachwyt.

E.H.: W czym jeszcze urząd MWKZ brał udział i co może Pan powiedzieć Czytelnikom o najbliższych planach i realizacjach?

J.L.: Niedawno z mojej inicjatywy jako Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ukazało się obszerne opracowanie XVI-wiecznych nagrobków na Mazowszu wraz z ich pełnym katalogiem, które napisała bardzo zdolna badaczka młodego pokolenia Olga Hajduk. Jest to praca pionierska zmieniająca wiele atrybucji i datowań, wydawałoby się przebadanych już nagrobków. Bardzo interesujące są odkryte relikty kamiennego renesansowego sakrarium w kościele klasztornym w Czerwińsku. Planowana jest rekompozycja tego wyróżniającego się, a obecnie rozmontowanego renesansowego zabytku. Znajdował się on niegdyś na ścianie północnej prezbiterium w pobliżu głównego ołtarza. Jednym z najcenniejszych zabytków malarstwa ściennego na Mazowszu jest cykl barokowych malowideł Michelangela Palloniego w farze w Węgrowie, który także będzie musiał być poddany kompleksowej pieczołowitej konserwacji. Natomiast w kościele reformatów w Węgrowie są najlepiej zachowane dzieła tego artysty w Polsce, obecnie pieczołowicie wzorowo zakonserwowane. Bardzo duże prace są prowadzone w cerkwi na Woli, świadczącej o różnorodności kulturowej Warszawy. Wkrótce zaczniemy konserwację znajdujących się tam malowideł Jerzego Nowosielskiego. Wreszcie drogą memu sercu zabytki modernistyczne. Pragnę też przypomnieć, że nie tylko Warszawa, ale i mniej znane Mazowsze to miejsca, gdzie znajduje się wiele wyróżniających się budowli modernistycznych. Mój urząd wydał obszerną pracę na ten temat, która została bardzo dobrze przyjęta. Dofinansowałem także prace remontowe i konserwatorskie w jednym z najcenniejszych mazowieckich zabytków z 2. poł. XX wieku, jakim jest dom architektów Zofii i Oskara Hansenów w Szuminie, co wskazuje na potrzebę nowego spojrzenia



Zamek książąt mazowieckich w Czersku.
Fot. A. Hardt

Castle of the Masovian Dukes in Czersk.
Photo: A. Hardt

na krajobraz kulturowy regionu Mazowsza. Z tych realizacji jestem naprawdę dumny.

Ostatnie lata to okres dużego ożywienia inwestycyjnego na Mazowszu, co dotyczy także licznych zabytków. Trwają wielkie konserwacje wyróżniających się budowli – wystroju katedry w Płocku czy kościoła w Krasnem, będącego nekropolią z zachowanymi nagrobkami rodziny Krasińskich. Będą one prowadzone jeszcze przez wiele kolejnych lat. Największym zadaniem ostatniego czasu były i są inwestycje kolejowe oraz modernizacja linii kolejowych i dworców. Wiele prowadzonych remontów i prac konserwatorskich na terenie Mazowsza i w Warszawie jest dofinansowywanych przez rozmaite dotacje – Wojewódzkiego i Generalnego Konserwatora Zabytków. Pracownicy urzędu Mazowieckiego Konserwatora muszą odbierać i oceniać wykonane prace konserwatorskie, których liczba na Mazowszu jest dużo większa niż w innych województwach. Przypomnę, że urząd Mazowieckiego Konserwatora jest także największym polskim urzędem konserwatorskim. Zatrudnia blisko 150 osób, co również wiąże się z dużo większymi zadaniami niż w innych regionach. Jest to kolejne wielkie wyzwanie dla konserwatorów, niezmiernie ważne dla zachowania naszego bogatego dziedzictwa kulturowego.

E.H.: Na początku rozmowy mówiliśmy o Pana wizji działań konserwatorskich na terenie Mazowsza. Czy w ramach podsumowania chciałby Pan jeszcze coś dodać?

J.L.: Wciąż należy określać priorytety działań, które powinny być stopniowo realizowane. One wciąż się zmieniają. W mojej ocenie więcej problemów dotyczy zabytków Mazowsza i licznych wielkich inwestycji poza stolicą. Praca Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie powinna polegać na koncentrowaniu się na sprawach dotyczących Warszawy

i nieustannym konkurowaniu ze Stołecznym Konserwatorem Zabytków. W pułapkę tę wpadło kilku moich poprzedników. Wojewódzki Konserwator ma szereg niezbywalnych instrumentów – np. wpisy do rejestru zabytków, przyznawanie dotacji, opiniowanie różnych działań administracji rządowej i dotacji na prace remontowe i konserwatorskie innych instytucji, które dają ogromny wpływ na zabytkowe dziedzictwo. Te wyzwania wciąż należy podejmować i codziennie są ważne problemy do rozwiązania. To jest praca, którą należy sumiennie wykonywać i nie generować problemów. Mam głębokie przekonanie, że kierowany przeze mnie urząd stał się najlepszym polskim urzędem konserwatorskim. Proszę porównać pojawiające się wciąż problemy w Krakowie czy we Wrocławiu. U nas od kilku lat nie ma takich afer. Staramy się wraz z moimi współpracownikami, aby urząd pracował dobrze, mimo szczupłości kadry i liczby problemów do rozwiązania. Dla mnie głównym celem pracy urzędu Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora jest profesjonalna konserwacja, a nie domorośłe prace budowlane i taki jest przekaz mojego urzędu: chcemy działać profesjonalnie. Staram się nie ulegać modom i bieżącym politycznym inicjatywom. Wobec zbliżających się kolejnych wyborów będzie takich działań coraz więcej i należy przed nimi chronić urząd konserwatorski, obojętnie, z jakiej strony pochodzą. Należy działać profesjonalnie i apolitycznie. O to też proszę moich pracowników i dziękuję im za ciężką pracę. Dużo jest jeszcze do zrobienia. Przypomnę raz jeszcze: Mazowsze jest największym polskim województwem, gdzie znajdują się różnorodne i niestety wciąż mało znane zabytki. Zawsze będą wymagały ochrony i konserwacji. To dotyczy nie tylko stołecznej Warszawy.

E.H.: Dziękuję za rozmowę.